

Marco-Terrorism: Stany Zjednoczone wchodzą w nową erę neokonserwatyzmu



W okresie międzyprezydenckim między administracjami republikańskimi George'a W. Busha i Donalda J. Trumpa, polityka zagraniczna tego pierwszego z dwóch prezydentów służyła jako największa przeszkoda uniemożliwiająca partii powrót do Białego Domu. Chociaż Partia Demokratyczna pod rządami prezydenta Baracka Obamy kontynuowała politykę zagraniczną z czasów Busha, przedłużając Wojnę z Terroryzmem w Afganistanie i Iraku, jednocześnie rozszerzając ją na Syrię, Libię i inne miejsca poprzez operacje tajne, niechęć Partii Republikańskiej do wyrzeczenia się otwartej neokonserwatywnej polityki zagranicznej mającej na celu budowanie państw na całym świecie służyła jako jej pięta achillesowa, co doprowadziło do wyboru Obamy na kolejne kadencje w Gabinetcie Ovalnym w 2008 i 2012 roku.

Renesans Partii Republikańskiej pod Trumpem stał się możliwy dzięki odrzuceniu tej neokonserwatywnej ideologii, przesunięciu ideologicznemu, które wyniosło go do prezydentury w 2016 i ponownie w 2024 roku. Jednakże od powrotu na stanowisko głowy państwa na drugą kadencję, przyjęcie przez Trumpa neokonserwatywnej polityki zagranicznej, przeciwko której niegdyś stał, ma wszelkie przesłanki, by zaznaczyć koniec ruchu, którym kierował, a który przekształcił politykę konserwatywną w Stanach Zjednoczonych.

Trump is totally and pathetically captured by the neocons. And America hates neocons. <https://t.co/e4xZP7Mq5L>

– Daniel McAdams (@DanielLMcAdams) [January 5, 2026](#)

Zdetronizowanie prezydenta Wenezueli Nicolása Maduro oznacza apoteozę przemiany Trumpa z politycznego ikonoklasty w kolejnego szeregowego członka establishmentu neokonserwatywnego. Operacja „Absolutne Postanowienie” (*Operation Absolute Resolve*), która pochwyciła Maduro pod naciągającym uzasadnieniem będącym nie więcej niż kolejną iteracją kłamstw, które wciągnęły USA do Iraku, aby obalić Saddama Husajna, jest momentem przełomowym w historii USA z powodów sięgających daleko poza jej wpływ na przekształcenie geopolitycznego krajobrazu obu Ameryk. Oznacza moment, w którym Trump zasygnalizował swoją nieodwracalną asymilację do neokonserwatywnego establishmentu Republikanów, któremu niegdyś starał się przeciwstawić. Prowadząc własną wojnę o zmianę reżimu, Trump nie tylko zagroził swojej politycznej spuściźnie: napisał list żałobny dla przyszłości amerykańskiego populizmu konserwatywnego.

Autorstwa tego nekrologu nie można przypisać samemu Trumpowi. Marco Rubio, sekretarz stanu, którego nominacja posłużyła jako preludium zwiastujące upadek ruchu politycznego, który Trump pielęgnował obietnicą priorytetowego traktowania interesów narodu amerykańskiego ponad jego polityczną elitą, może słusznie zostać uznany za jego współautora. Przywództwo Rubio jako sekretarza stanu przyspieszyło odejście Trumpa od ideologii „Ameryka Pierwsza” (*America First*) poza punkt bez powrotu.

Podczas pierwszej kampanii prezydenckiej Trumpa, Rubio nie był tylko kandydatem konkurującym z nim o nominację republikańską, ale tym, którego Trump wyróżniał jako przeciwnika reprezentującego wszystko, co jest nie tak z Partią Republikańską. Dorobek Rubio jako polityka odlanego w

neokonserwatywnej formie był jednym z definiujących zestawień, które uwydatniły powiew świeżości, jaki Trump wniósł na amerykańską scenę polityczną, tak kluczowy dla jego szybkiego politycznego wzrostu. Choć Rubio przeszedł ponad tę animozją i związał się z Trumpem po jego wyborze na 45. prezydenta USA w 2016 roku, pozostał niezłomnym zwolennikiem neokonserwatyzmu w Senacie USA. W tej roli Rubio nieustannie nakłaniał administrację Trumpa do prowadzenia bardziej interwencjonistycznej polityki zagranicznej. To tło sprawiło, że decyzja Trumpa o nominowaniu Rubio na sekretarza stanu w jego drugiej administracji była rażącym czerwonym flagiem, natychmiast przywołującym pytania o zaangażowanie prezydenta w swoje kluczowe obietnice wyborcze, zanim został nawet po raz drugi inaugurowany. W mniej niż rok od powrotu do Białego Domu, polityka zagraniczna drugiej administracji Trumpa, ukształtowana przez Rubio, stoi jako największa zdrada wszystkiego, za czym prezydent niegdyś stał.

Sheldon Adelson is looking to give big dollars to Rubio because he feels he can mold him into his perfect little puppet. I agree!

– Donald J. Trump (@realDonaldTrump) [October 13, 2015](#)

Filar kariery politycznej Rubio zawsze stanowiła jego **otwarta chęć przekształcenia krajobrazu politycznego Ameryki Łacińskiej**. Fakt bycia synem kubańskich imigrantów pozwolił Rubio zdobyć kluczowe konserwatywne głosy Latynosów na Florydzie, którzy byli integralni dla jego wyboru do Senatu USA na trzy kolejne kadencje, które sprawował od 2011 roku, aż do zatwierdzenia na stanowisko Sekretarza Stanu w drugiej administracji Trumpa w 2025 roku. Obalenie prezydenta Wenezueli Nicolása Maduro reprezentuje **szczyt kariery politycznej Rubio** i najbardziej dobitny dowód wpływów, jakie ma nie tylko w obecnej administracji Trumpa, ale także w przekształcaniu przyszłości Partii Republikańskiej.

Jeśli wizja Rubio dla Partii Republikańskiej odzwierciedla tę, którą ma dla Wenezueli, to jej przyszłość wydaje się równie niepewna. Po początkowych oświadczeniach Trumpa, Rubio i Hegsetha, które przedstawiały przesłankę, że USA będą „rządzić” Wenezuelą po usunięciu Maduro, **chaotyczna konstrukcja** tego planu stała się oczywista, gdy minął szok i przerażenie po Operacji „Absolutne Postanowienie”. Początkowe pozory, że USA przejmą kontrolę nad rządzeniem Wenezuelą, gwałtownie się zatrzymały zaledwie dzień po ich ogłoszeniu. W rozmowie z Georgem Stephanopoulosem z ABC News, Rubio stwierdził, że USA nie będą formalnie rządzić Wenezuelą; zamiast tego będą kontynuować **morską blokadę** kraju, aby kontrolować jego eksport ropy. Z kolei wpływ gospodarczy tej blokady da USA **dźwignię**, aby zmusić rząd wenezuelski do działania zgodnie z politycznymi żądaniami USA. W efekcie plan Rubio dla Wenezueli to **kontynuowanie oblężenia** kraju z groźbą eskalującej interwencji militarnej, co wydaje się nieuniknione bardziej niż alternatywą.

□□ *Secretary of State Rubio: U.S. Will Coerce Venezuela With Oil Blockade, Not Govern It*

Secretary of State Marco Rubio said the U.S. will not formally “run” Venezuela but will use a military “quarantine” on oil exports to force political and economic concessions. Speaking on... pic.twitter.com/3M3VcI6Ax4

– Drop Site (@DropSiteNews) [January 4, 2026](#)

Rosnące prawdopodobieństwo dalszych działań militarnych podjętych przez USA przeciwko Wenezueli zostało zilustrowane przez gwałtownie pogarszające się perspektywy, jakie administracja Trumpa ma na swoją przyszłą dyplomację z pełniącą obowiązki prezydenta Wenezueli Delcy Rodríguez. Bezpośrednio po zaprzysiężeniu Rodríguez jako następczyni Maduro, Trump przekazał, jak rozmawiała ona z Rubio w sposób, który przedstawiał ją w światłocieniu uległym, gotowym ulec

żądaniom USA. „Miała długą rozmowę z Marco i powiedziała: «Zrobimy, cokolwiek będziecie potrzebować»” – powiedział Trump reporterom w sobotę, podsumowując: „Myślę, że była dość łaskawa, ale tak naprawdę nie ma wyboru”.

Jednak bezpośrednio uwagi Rodríguez, nie przefiltrowane przez pryzmat relacji administracji Trumpa z ich rozmów z nią, stanęły w wyraźnej opozycji do tego portretu. Podczas gdy Rodríguez stwierdziła, że Wenezuela jest gotowa stworzyć kooperacyjną relację z USA pod jej przywództwem, zażądała uwolnienia Maduro i jego żony, charakteryzując USA jako imperialistycznego agresora.

Judging by the responsive speech of Venezuelan Vice President Delcy Rodriguez, who took power in the country after Maduro's kidnapping, she rejected Trump's proposal to surrender and hand over oil fields to the US.

Recall that Rodriguez stated that Nicolás Maduro is the only...
pic.twitter.com/Y6k1tZ3hxF

– *SlavicFreeSpirit (@SlavFreeSpirit)* [January 3, 2026](#)

Kolejne uwagi Trumpa mało zrobiły, by podważyć charakterystykę USA przez Rodríguez, ponieważ jego ton wyraźnie odszedł daleko od pomyślniej perspektywy, którą początkowo oferował. Kiedy rozmawiał z reporterami na pokładzie Air Force One, zapytano go, czego potrzebuje od Rodríguez bezpośrednio po usunięciu Maduro. Trump zażądał, by Rodríguez zapewniła USA **całkowity dostęp** wewnątrz Wenezueli, stwierdzając: „Potrzebujemy całkowitego dostępu. Potrzebujemy dostępu do ropy i do innych rzeczy w ich kraju, które pozwolą nam odbudować ich kraj”. Te oczekiwania idealnie zgadzają się z żądaniem Rubio, by Wenezuela uczyniła interes narodowy USA priorytetem numer jeden w przekształcaniu swojego rządu. Jeśli Rodríguez nie dostosuje się do tych żądań, Trump zagroził, że „będzie miała sytuację prawdopodobnie gorszą niż Maduro”, wyjaśniając,

że **dalsze ataki na Wenezuelę są rozważane**, jeśli rząd Rodríguez nie skapituluje przed wolą USA.

Jawne żądanie oddania kontroli nad wenezuelskim przemysłem naftowym w ręce USA przez Trumpa odsłania prawdziwe motywy stojące za jego decyzją o obaleniu Maduro. Podobnie jak w przypadku Iraku, gdzie sfabrykowane powiązania ze wspieraniem terroryzmu i rozwojem broni masowego rażenia zostały wykorzystane do usprawiedliwienia obalenia Saddama Husajna, oskarżenia o „narkoterroryzm” wysuwane przeciwko Maduro wydają się być niczym więcej niż narracją utkaną przez administrację Trumpa, by ukryć jej prawdziwe motywy. Podobnie jak w Iraku, kontrola nad zasobami naturalnymi, takimi jak ropa, której Wenezuela ma największe rezerwy na świecie, wydaje się siłą napędową stojącą za operacją USA mającą na celu obalenie Maduro.

Dalsze dowody tej sieci kłamstw zostały ujawnione w akcie oskarżenia wniesionym przeciwko Maduro do Sądu Okręgowego Stanów Zjednoczonych dla Południowego Dystryktu Nowego Jorku, który **nie zawiera żadnych odniesień do fentanylu**, co czyni twierdzenia administracji Trumpa o tym, że narkotyk ten jest przemywany do USA z Wenezueli jako jeden z istotnych powodów obalenia Maduro, równoważnym z BMR, które administracja Busha twierdziła, że są rozwijane pod reżimem Saddama Husajna. Podobnie jak w przypadku Iraku, Rubio uczynił **błąd motywu „szerzenia demokracji”** w Wenezueli całkowicie oczywistym, kiedy zauważył, że jest za wcześnie, by dyskutować o przeprowadzeniu wyborów w kraju.

*25 page indictment but no mention of fentanyl or stolen oil.
Search it for yourself. <https://t.co/rXjbd6usLH>*

– Thomas Massie (@RepThomasMassie) [January 3, 2026](#)

Kolejną paralelę między Irakiem a Wenezuelą jest to, w jaki sposób każdy z tych krajów stanowi element szerszej,

nadrzędnej polityki zagranicznej mającej na celu szerszą zmianę reżimu w ich odpowiednich regionach świata. Według Trumpa, Wenezuela nie jest jedynym krajem stojącym w obliczu zagrożenia pełną siłą amerykańskiej armii zgodnie z doktryną wykutą przez Rubio. Tak jak Bush i Obama rozszerzyli Wojnę z Terroryzmem na Bliskim Wschodzie na Irak, Syrię, Libię i dalej, Trump rozszerzył groźbę interwencji USA na Karaiby w kierunku Kuby. „Myślę, że Kuba będzie czymś, o czym ostatecznie będziemy rozmawiać, ponieważ Kuba jest teraz upadającym narodem, bardzo źle upadającym narodem, a my chcemy pomóc ludziom” – stwierdził Trump, praktycznie czyniąc Kubę kolejnym celem wojen USA o zmianę reżimu. Rubio streścił ten pogląd w zwięzłym przekazie, pozostawiając niewiele wątpliwości, kiedy mówił do NBC News w programie *Meet The Press* na temat Kuby, mówiąc: „są w dużych tarapatach”.

Rubio, syn kubańskich imigrantów, na zawsze uczynił obalenie jej rządu swoją polityczną racją bytu. Sekretarz Stanu rozwinął uwagi Trumpa, charakteryzując Kubę jako naród odpowiedzialny za podtrzymywanie rządu Maduro. „Nie sądzę, by była to jakakolwiek tajemnica, że nie jesteśmy wielkimi fanami reżimu kubańskiego, który, nawiasem mówiąc, podtrzymywał Maduro” – powiedział w *Meet the Press*. Rubio posunął się nawet do namalowania fantastycznego obrazu, że Maduro był strzeżony przez kubańskich ochroniarzy w momencie schwytania przez amerykańskie siły specjalne, twierdzenie to powtórzył sekretarz handlu Trumpa, Howard Lutnick. „Nie był strzeżony przez wenezuelskich ochroniarzy. Miał kubańskich ochroniarzy” – twierdził Rubio, oskarżając dalej, że kubańscy operatywni zostali postawieni na czele wewnętrznych machinacji wenezuelskiego wywiadu narodowego.

W okresie poprzedzającym podjęcie przez USA działań militarnych przeciwko Wenezueli, Kuba nie była jedynym krajem, który Rubio próbował wciągnąć jako stojący za reżimem Maduro. Żadna neokonserwatywna narracja nie byłaby kompletna bez próby wmieszania Iranu, co Rubio zrobił, twierdząc, jak reżim Maduro

służył jako irańska marionetka, pozwalając Hezbollahi działać w kraju. Wyjaśniając swoją wizję przyszłości Wenezueli, Rubio stwierdził, że wykorzenienie obecności Hezbollahu w kraju jest kluczowe dla planów USA wobec tego kraju. „To bardzo proste, OK? W XXI wieku, pod rządami administracji Trumpa, nie będziemy mieli kraju takiego jak Wenezuela w naszej własnej półkuli, w sferze kontroli i na skrzyżowaniu dróg dla Hezbollahu, Iranu i każdego innego szkodliwego wpływu na świecie. To po prostu nie będzie istniało” – powiedział Rubio dla NBS News.

Wmieszanie Iranu w podtrzymywanie reżimu Maduro nosi znamiona wpływu syjonistycznego, który był u podstaw amerykańskiego neokonserwatyzmu od jego początków. Tę dynamikę podkreśliła pełniąca obowiązki prezydenta Wenezueli Delcy Rodriguez. Podczas wystąpienia transmitowanego w telewizji narodowej Rodriguez twierdziła: „Wenezuela jest ofiarą i celem ataku tej natury, który niewątpliwie ma syjonistyczne podteksty. To jest naprawdę haniebną”. Uwagi Rodriguez podkreśliły ciągłą antysyjonistyczną pozycję przywództwa wenezuelskiego, która była beczelnie głoszona od dojścia wenezuelskiego rewolucjonisty Hugo Cháveza do prezydentury kraju w 1999 roku.

BREAKING □ Venezuela's Vice President Delcy Rodríguez blames Zionists for attacking the country and kidnapping Maduro.

She declares that Venezuela refuses to be enslaved by Zionists. pic.twitter.com/zAqz00h4tb

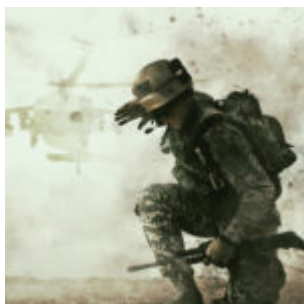
– Syrian Girl (@Partisangirl) [January 3, 2026](#)

Operacja „Absolutne Postanowienie” (*Operation Absolute Resolve*) została rozpoczęta zaledwie kilka dni po piątej wizycie izraelskiego premiera Benjamina Netanjahu w USA na spotkanie z prezydentem Trumpem od czasu objęcia przez niego urzędu w styczniu 2025 roku. Ponad 2 dekady temu, 11 września 2002 roku, Netanjahu ujawnił skalę swojego wpływu na

amerykańską politykę zagraniczną, kiedy zeznawał przed Kongresem, by zmusić kraj do inwazji na Irak. Obalenie Maduro, częściowo na podstawie bycia irańskim proxy, ma miejsce w atmosferze zintensyfikowanej presji Izraela na USA, by wznowić operacje militarne przeciwko Iranowi. Podczas najnowszej wizyty Netanjahu w USA, prezydent Trump powtórzył swoje stanowisko przeciwko rządowi irańskiemu. W następstwie Operacji „Absolutne Postanowienie”, Netanjahu był jednym z pierwszych zagranicznych przywódców, którzy oklaskiwali administrację Trumpa za zmianę reżimu, prawdopodobnie postrzegając to jako zapowiedź amerykańskiego wsparcia dla obalenia rządu irańskiego, co uczynił swoim ostatecznym celem.

W oczach Marco Rubio i reszty establishmentu neokonserwatywnego, których ostateczne cele są nierozdzielnie związane z syjonizmem, Wenezuela jest punktem węzłowym dla ekspansywnej interwencjonistycznej polityki zagranicznej USA, która rozciąga się od Kuby do Iranu. Podczas gdy twierdzenia o zaangażowaniu reżimu wenezuelskiego w „narkoterroryzm” posłużyły jako początkowe pozory amerykańskiej interwencji militarnej, retoryka po usunięciu Nicolása Maduro pokazuje, że neokonserwatywna polityka zagraniczna USA ożywiona pod przywództwem Rubio, którą można scharakteryzować jako „**Marco-Terroryzm**”, była jej prawdziwym motywem. Wenezuela wydaje się być niczym więcej niż **kamieniem milowym** w osiąganiu wpływu, jaki Rubio chce wyrzucić na globalną geopolitykę, od Ameryki Łacińskiej po Bliski Wschód. Dążąc do tego celu, Rubio nie tylko zamierza przekształcić globalny krajobraz polityczny. Chce także **zredefiniować podstawowe zasady Partii Republikańskiej** zgodnie ze swoją wizją świata. Robiąc to, neokonserwatyści nie tylko przejęli Wenezuelę, ale także **odzyskali kontrolę** nad amerykańskim konserwatywnym aparatem politycznym.

Zmiana reżimu i budowanie państwa wracają!



Tak jak miało to miejsce rankiem po „Wstrząsie i przerażeniu”, które zwiastowały początek wojny w Iraku, wielu teraz wiwatuje na cześć rajdu USA na Wenezuelę i porwania jej prezydenta, Nicolása Maduro. Przytłaczająca potęga militarna USA – i prawdopodobnie przekupieni wenezuelscy urzędnicy – zapewniły, że operacja była szybka i dramatyczna.

Powiedziano nam, że to nie była wojna. To była jedynie chirurgiczna operacja mająca na celu usunięcie kryminalnego dyktatora i przywrócenie w kraju demokracji. Amerykańskie firmy naftowe wkrótce jeszcze bardziej się wzbogacą, eksploatując ogromne złoża ropy naftowej w tym kraju. Tym razem będzie inaczej!

Jeśli to wszystko brzmi znajomo, to dlatego, że jest to ta sama narracja, której używano za każdym razem, gdy USA rozpoczynały w tym stuleciu operację „zmiany reżimu”.

Przysięgano, że wojna w Iraku będzie „spacerkiem po parku”. Sceptyków wyśmiewano. Zaaranżowane zburzenie pomnika Saddama Husajna w Bagdadzie oznaczało triumf tej krótkiej amerykańskiej operacji wojskowej.

Obiecywano nam, że „wyzwolenie” Iraku będzie pierwszą kostką domina w nadchodzącej rewolucji na całym Bliskim Wschodzie. Zaledwie kilka tygodni po rozpoczęciu operacji, ówczesny prezydent George W. Bush wylądował na lotniskowcu z ogromnym transparentem „Misja wykonana” za plecami.

A potem wszystko się rozpadło. USA nie mogły „rządzić” Irakiem. Mogły używać jedynie brutalnej siły – i tortur – by stworzyć wrażenie, że wkrótce uda się osiągnąć przełom. Zwycięstwo było na wyciągnięcie ręki. Wystarczyło wysłać więcej żołnierzy i wydać trochę więcej pieniędzy.

Ale nic z tego nie zadziało. Nic się nie udało.

Ostatecznie USA utopiły biliony dolarów w nieudanej operacji „budowania państwa” w Iraku, a zginęło ponad milion ludzi, w tym tysiące amerykańskich żołnierzy.

I oto znów zaczynamy.

Mimo że został wybrany na obietnicach „żadnych nowych wojen” i „żadnego budowania państw”, prezydent Trump użył siły militarnej przeciwko Wenezueli, uprowadził prezydenta tego kraju i oświadczył, że od teraz to „my” będziemy nim rządzić.

Po operacji w Wenezueli prezydent Trump odbył własną „zwycięską” rundę „Misja wykonana” na konferencji prasowej, gdzie ogłosił, że amerykańskie firmy naftowe powrócą do Wenezueli pod ochroną USA i że „tymczasowo” będziemy Wenezuelą „rządzić”.

„Firmy naftowe wydadzą pieniądze... my zostaniemy zwrócenie koszty” – powiedział.

Ale to nie koniec.

Raid i porwanie prezydenta Wenezueli przez prezydenta Trumpa miały miejsce dokładnie w momencie, gdy premier Izraela Netanjahu opuszczał ten kraj. Według doniesień prasowych Netanjahu był w mieście, aby przekonać prezydenta Trumpa, by ponownie wysłał wojsko USA do Iranu. Izraelscy urzędnicy otwarcie stwierdzili, że operacja USA w Wenezueli to rozgrzewka przed kolejną rundą amerykańskiej „zmiany reżimu” – w Iranie.

Podżegający do wojny senator USA Lindsey Graham zaczął

występować w programach informacyjnych telewizji, nawołując prezydenta Trumpa, by kontynuował na Kubie, a potem w Iranie. Prezydent Trump zdawał się zgadzać, stwierdzając: „Musimy to zrobić ponownie. My też możemy to zrobić ponownie. Nikt nie może nas powstrzymać”.

Wenezuela była po prostu kolejną operacją neokonów. Najpierw pojawia się propaganda demonizująca kraj i jego przywódców. Potem następuje szcęk bronią i groźby wojny. Operacja zostaje rozpoczęta, a „cele” są szybko osiągnęte. Przynajmniej tak twierdzą. Ale potem wszystko się rozpada. My stajemy się biedniejsi, podczas gdy interesy specjalne się bogacą. A ci, których twierdzimy, że wyzwalamy, cierpią gorzej niż pod poprzednim reżimem.

Czy kiedykolwiek się nauczymy?

Szwajcarskie władze zamrażają aktywa powiązane z wenezuelskim Maduro po jego zatrzymaniu przez USA



Po aresztowaniu Maduro w Caracas przez siły amerykańskie i jego późniejszym transferze do Stanów Zjednoczonych, szwajcarskie władze nałożyły środek ostrożnościowy

zaprojektowany, aby zapobiec wywiezieniu z kraju jakichkolwiek nielegalnie nabytych aktywów.

Zarządzenie jest natychmiast skuteczne i ważne przez cztery lata. Nie jest jasne, ile warte są te aktywa.

Rząd szwajcarski stwierdził, że sytuacja w Wenezueli jest niestabilna, z szerokim spektrum możliwych wydarzeń w nadchodzących tygodniach.

Berno dodało, że bacznie obserwuje wydarzenia, wzywa do umiaru i deeskalacji oraz jest gotowe do zaoferowania swoich dobrych usług dla osiągnięcia pokojowego rezultatu.

„Szwajcaria wzywa do deeskalacji, powściągliwości i przestrzegania prawa międzynarodowego, w tym zakazu użycia siły i zasady poszanowania integralności terytorialnej” – powiedział Szwajcarski Federalny Departament Spraw Zagranicznych w oświadczeniu na X.

Decyzja opiera się na Federalnej Ustawie o Zamrożeniu i Zwrocie Nielegalnych Aktywów Posiadanych przez Zagraniczne Osoby Pełniące Funkcje Publiczne.

Nie wpływa na obecnych członków reżimu wenezuelskiego.

„Jeśli przyszłe postępowania prawne ujawnią, że fundusze zostały nabyte nielegalnie, Szwajcaria dołoży starań, aby skorzystać na tym naród wenezuelski” – powiedziały władze szwajcarskie.

Jak twierdzą urzędnicy, nie jest to poparcie dla amerykańskiej operacji wojskowej, lecz uznanie utraty władzy, co teraz pozwala krajowi na wszczęcie postępowania o pomoc prawną w celu odzyskania zamrożonych aktywów.

Zamrożenie aktywów jest dodatkiem do sankcji nałożonych na Caracas od 2018 roku na mocy Ustawy o Embargu.

Wcześniejsze działania

W grudniu amerykański Departament Skarbu nałożył sankcje na kilku członków rodziny i współpracowników rodziny Maduro-Flores.

W rezultacie wszystkie nieruchomości i aktywa należące do wskazanych osób, które znajdują się w Stanach Zjednoczonych lub są kontrolowane przez osoby amerykańskie, zostały zamrożone.

„Skarb nałożył sankcje na osoby podtrzymujące bandyckie narkopaństwo Nicolása Maduro. Nie pozwolimy, by Wenezuela kontynuowała zalewanie naszego narodu śmiercionośnymi narkotykami” – powiedział sekretarz skarbu Scott Bessent w komunikacie prasowym.

„Maduro i jego przestępczy wspólnicy zagrażają pokojowi i stabilności naszej półkuli. Administracja Trumpa będzie kontynuować namierzanie sieci, które podtrzymują jego nielegitymowaną dyktaturę”.

Na przestrzeni lat Waszyngton wdrożył szerokie sankcje wobec banku centralnego Wenezueli, dostępu rządu Maduro do amerykańskich rynków finansowych oraz państwowej firmy naftowej PDVSA.

Inni również wdrożyli zamrożenie aktywów, sankcje i embarga na wenezuelskich urzędników powiązanych z reżimem Maduro i inne osoby, w tym Unia Europejska, Kanada i Meksyk.

Podczas gdy Szwajcaria już nałożyła sankcje na Caracas, jak dotąd jest to jedyny naród, który ogłosił zamrożenie aktywów po zatrzymaniu Maduro i jego żony, Cillii Flores, przez Stany Zjednoczone.

Kontekst szwajcarski

Od lat szwajcarski sektor bankowy był kluczowym miejscem dla przywódców politycznych i osób wysokiego ryzyka do przechowywania ich bogactwa.

Jest to atrakcyjna lokalizacja ze względu na solidne podstawy bankowe, ogromny przemysł zarządzania majątkiem i stabilność polityczną.

Berno pojawiało się również w dziennikarstwie śledczym, przeciekach i raportach organizacji watchdog.

W 2022 roku, na przykład, ujawnione dane klientów Credit Suisse uwiaryściły konta bankowe powiązane z osobami objętymi sankcjami, skorumpowanymi urzędnikami i klientami zaangażowanymi w nielegalne działania.

Szwajcarski regulator finansowy FINMA wszczął dochodzenie w sprawie wycieku i niedociągnięć w zakresie zgodności.

**Wojna Harvardu z białym
człowiekiem, wolnością i
cywilizacją Zachodu zdradza
nasze dziedzictwo i
przyszłość**



Kultura, naród nie może istnieć, jeśli zapomni, skąd pochodzi, straci swoją tożsamość i nie będzie miał celu ani kierunku, w którym podąża. Tracąc dumę ze swojego dziedzictwa, tracisz sens i tożsamość, stajesz się podatny na manipulacje i wykorzystanie na poziomie mentalnym. Dzisiejsza polityka edukacyjna Harvardu postrzega cywilizację zachodnią jako skażoną i z natury złą. Mury niegdyś najbardziej prestiżowego amerykańskiego uniwersytetu są dziś pełne słabych nauczycieli, którzy głoszą poczucie winy białych i oczerniają bohaterskie wysiłki naszych przodków, którzy walczyli w o wiele trudniejszych warunkach o wolność i stworzenie instytucji, które dziś uważamy za oczywiste.

Harvard, instytucja założona przez odważnych pionierów cywilizacji zachodniej w celu kształcenia duchownych i przywódców, odwrócił się od korzeni, które go żywiły. Zamiast czcić dziedzictwo swoich przodków – myślicieli, budowniczych i wojowników, którzy stworzyli ład z chaosu i przekazali świat wolności, rozumu i bezprecedensowych osiągnięć – przyjął nową dogmatykę winy i bezsensu.

Ta nowa doktryna nie dąży do budowania na przeszłości, ale do jej niszczenia; nie do uznawania zasługi, ale do karania jej na podstawie koloru skóry. Niedawna odejścia doświadczonego profesora odsłania szokującą prawdę: Harvard rozpoczął wojnę totalną z białymi mężczyznami i cywilizacyjnymi cnotami, które reprezentują, składając prawdę i talent w ofierze na ołtarzu podziałowej i destrukcyjnej ideologii. To więcej niż skandal akademicki; to celowy akt kulturowego samobójstwa, które zagraża fundamentom wolnego i prosperującego społeczeństwa.

Jawne wykluczenie i śmierć zasługi

Zeznania z wewnątrz są druzgocące. James Hankins, po czterech dekadach służby, nie odszedł z Harvardu po cichu. Zabił na alarm. W przejmującym eseju opisał uniwersytet, który kolektywnie uklęknął przed nową polityczną ortodoksją, w której zasługa jest drugorzędna wobec tożsamości. Opisuje przypadek wybitnego kandydata na studia magisterskie w 2020 roku, idealnie pasującego do programu. W każdym normalnym roku akademickim taki kandydat byłby przyjęty z entuzjazmem. Zamiast tego, Hankins został nieoficjalnie poinformowany przez członka komisji rekrutacyjnej, że przyjęcie „tego” – białego mężczyzny – „w tym roku nie wchodzi w grę”. Przesłanie nie było subtelne. To był dyrektywa.

Niesprawiedliwość staje się jeszcze bardziej osobista i poruszająca. Hankins wspomina wybitnego studenta, zdobywcę nagrody za najlepsze ogólne wyniki akademickie na swoim roku. Ten młody, biały mężczyzna został odrzucony przez każdy program magisterski, na który aplikował. Gdy Hankins dzwonił do kolegów z całego kraju, odkrył, że wszędzie obowiązuje ta sama niepisana zasada. Bramy były zamknięte nie z powodu braku geniuszu czy oddania, ale z powodu niezmiennych cech. To nie jest równość; to sama definicja systemowego rasizmu, obecnie zinstytucjonalizowanego pod sztandarem Różnorodności, Równości i Włączania. Przypomina to kontrowersyjne rzędy byłej rektor Claudine Gay, której udokumentowany plagiat został zignorowany przez system, który wydawał się bardziej zdesperowany, by odhaczyć demograficzny punkt, niż by podtrzymać doskonałość naukową. W powietrzu wisi pytanie, ciężkie od implikacji: jak ktoś może popełnić plagiat akademicki wielokrotnie i wspiąć się na szczyt amerykańskiej akademii? Odpowiedź, jak się wydaje, leży w ideologii, która ceni reprezentację bardziej niż rygorizm.

Wymazywanie naszych korzeni: Planowana dezaktualizacja cywilizacji Zachodu

Dyskryminacja jest jednak tylko jednym z objawów głębszej choroby. Harvard nie tylko filtruje ludzi na podstawie treści ich idei i koloru skóry; aktywnie wymazuje intelektualny i historyczny kontekst, który go stworzył. Hankins ujawnia, że jego własny wydział historii nie zatrudnił ani jednego wykładowcy na stałe w dziedzinie historii Zachodu – starożytnej, średniowiecznej, wczesnonowożytnej czy nowożytnej – przez całą dekadę. W tym czasie odeszło ośmiu starszych historyków z tych dziedzin, a Hankins będzie dziewiątym. Nie spodziewa się, by go zastąpiono.

Ich miejsce zajmuje to, co jest sprzedawane jako „historia globalna”, framework, który Hankins odsłania jako „absurdalne przedstawienie historii świata”. W tej nowej narracji, zaprojektowanej, by „decentrować Zachód”, siły napędowe innowacji kulturowych są przepisane. Na przykład ludy Azji Środkowej przedstawiane są jako główni łagodni wpływowi wzdłuż Jedwabnego Szlaku, podczas gdy narody zachodnie są sprowadzone do „brzydkiego narośla na tylnej stronie Eurazji”. To całkowite odwrócenie rzeczywistości. Ignoruje brutalną naturę imperiów takich jak Mongołowie, których specjalnością było niszczenie, i umniejsza Rzymian, którzy pomimo niedoskonałości zbudowali trwałą infrastrukturę i rozprzestrzeniali cywilizujące zasady. Uczyć, że Zachód nie wniósł nic poza uciskiem, to mówić kłamstwo tak głębokie, że odcina studentów od samej prawdy.

Jak Hankins ostrzega z przerażającą prostotą: „Kiedy nie uczysz młodych, czym jest cywilizacja, okazuje się, że ludzie stają się niecywilizowani”. Historia jest zbiorową pamięcią ludzkości, zapisem eksperymentów społecznych pokazujących, co podnosi społeczeństwa, a co je niszczy. Zepsuć ten zapis to

skazać przyszłe pokolenia na powtarzanie najgorszych porażek przeszłości, jednocześnie wierząc, że są pionierami sprawiedliwości.

Dlaczego ta kulturowa zdrada ma znaczenie dla każdego Amerykanina

To ma znaczenie daleko wykraczające poza pokryte bluszczem mury Cambridge. Harvard jest instytucją sygnalizacyjną. To, co on robi, mniejsze szkoły aspirują do naśladowania. Trucizna tu wstrzyknięta przesaczy się do krwiobiegu narodowej elity, przyszłych liderów w prawie, rządzie i mediach. Jeśli nauczą się pogardzać własnym cywilizacyjnym dziedzictwem, postrzegać bohaterów swojej historii jako złoczyńców i wierzyć, że osiągnięcia muszą być podporządkowane tożsamości, będą prowadzić nie z pozycji siły i wdzięczności, ale z poczucia winy i dezorientacji. Nie będą budować na monumentalnych osiągnięciach zachodniej nauki, filozofii i prawa – właśnie tych narzędzi, które odblokowały ludzki potencjał i pokonały dawne zło choroby, tyranii i ignorancji. Zamiast tego będą za nie przeproszać.

Odważne czyny naszych przodków – sprzeciw wobec tyranii pod Runnymede, intelektualna odwaga Oświecenia, nieustanne dążenie do odkryć – nie były aktami ucisku. Były aktami wyzwolenia, które ostatecznie przyniosły korzyść całej ludzkości. Stracić dumę z tego dziedzictwa to stać się poddanym, wykorzystywanym i słabym. To czyni naród podatnym na same siły chaosu i autorytaryzmu, które nasi przodkowie starali się powstrzymać. Obecna ścieżka Harvardu to droga do kulturowej ciemności, dobrowolna amnezja, która porzuca lampę mądrości dla mgły ideologii. Wojna z białymi mężczyznami jest tylko najbardziej widocznym frontem w tej szerszej walce; ostateczną ofiarą jest prawda, a bez prawdy wolność nie może przetrwać.

Starlink oferuje darmowy internet w Wenezueli w obliczu zbliżającego się upadku społeczeństwa



Szybki upadek porządku społecznego często dzieli tylko jedno dramatyczne wydarzenie. Przypomniano nam o tym 3 stycznia, gdy siły wojskowe USA przeprowadziły skomplikowaną operację w wielu stanach Wenezueli, która zakończyła się zatrzymaniem prezydenta Nicolása Maduro i jego żony, Cillii Flores, z ich ufortyfikowanej rezydencji w Caracas.

W ciągu kilku godzin, gdy w części stolicy zaczął zanikać prąd i internet, w powstałą pustkę wkroczyła firma prywatna. Starlink Elona Muska ogłosił, że do 3 lutego zapewnia mieszkańcom Wenezueli **darmowy dostęp do internetu szerokopasmowego**, gwarantując łączność w czasie zamętu.

Ta natychmiastowa reakcja podkreśla nową rzeczywistość globalnych kryzysów: to **sektor prywatny, a nie rządy**, często dostarcza najważniejszych mediów, gdy zawodzi system państwowy. Starlink, sieć satelitarnego internetu należąca do SpaceX Muska, ogłosiła to w poście na X, stwierdzając, że „zapewnia ciągłą łączność”. Sam Musk udostępnił ten post, dodając: „Wspierając mieszkańców Wenezueli”.

Operacja, która wywołała tę cyfrową „linię ratunkową”, była znacząca ze względu na swoją skalę i szybkość. Siły operacji specjalnych USA działały w rejonach Caracas oraz stanów Miranda, Aragua i La Guaira. Prezydent Donald Trump opisał wydostanie się z „fortecy” Maduro, zauważając, że przywódcę „tak szybko zaskoczono”, iż nie zdążył dotrzeć do swojego bezpiecznego pokoju. Maduro został szybko przetransportowany samolotem na okręt wojenny i przewieziony do Nowego Jorku, gdzie czekają na niego federalne zarzuty, w tym spisek narkoterrorystyczny i spisek mający na celu przywóz kokainy.

Łączność jako linia ratunkowa

Gdy tradycyjna infrastruktura zawiodła, wartość Starlink stała się natychmiast oczywista. Usługa, która wykorzystuje ponad 9000 satelitów na niskiej orbicie okołoziemskiej do zapewniania szybkiego internetu na obszarach odległych lub zniszczonych, zyskała reputację reagującego na kryzysy. Była używana po pożarach lasów w Kalifornii i huraganach w Karolinie Północnej. Najśłynniejsze było jej wykorzystanie na Ukrainie, gdzie, według słów samego Muska, stała się „kręgosłupem armii ukraińskiej” po inwazji Rosji. Ten precedens sprawia, że ruch w Wenezueli ma charakter strategiczny, a nie jedynie charytatywny.

Sytuacja zmusza do krytycznego przyjrzenia się współczesnemu uzależnieniu. Dlaczego łączność narodu zależała od łaski komercyjnego dostawcy? Co mówi to o kruchości naszych systemów, że polityczne aresztowanie może pogrążyć obszary w cyfrowej ciemności, wymagając interwencji miliardera? Mapa Starlink nadal wymienia Wenezuelę jako „wkrótce dostępna” w przypadku formalnej usługi, co wskazuje, że ten darmowy dostęp jest prowizorką w niestabilnym środowisku.

Obosieczny miecz prywatnej władzy

To wydarzenie jest częścią szerszego wzorca, w którym prywatne firmy technologiczne wywierają bezprecedensowy wpływ na konflikty geopolityczne. Musk wcześniej pozycjonował Starlink jako narzędzie wolności, zwłaszcza ograniczając jego użycie do ofensywnych działań wojskowych na Ukrainie, stwierdzając, że wykorzystywanie Starlink do walki narusza jego umowę. To stanowisko postawiło poważne pytania o kontrolę pojedynczego obywatela nad komunikacją na polu walki, co doprowadziło później do tego, że Departament Obrony USA objął działalność Starlink na Ukrainie formalnym kontraktem.

Analitycy postrzegają działanie w Wenezueli jako potencjalny wzór. „Bardzo prawdopodobne jest, że Starlink stanie się dostępny za darmo wszędzie tam, gdzie USA pozostają w relacji antagonistycznej z reżimem” – powiedział Marko Papic, Global GeoMacro Strategist w BCA Research. Podkreśla to zmianę, w której dostęp do internetu, podstawowe narzędzie informacji i organizacji, może być świadczony przez podmioty niepaństwowe bezpośrednio w państwach autorytarnych lub upadających.

Kontekst historyczny to dobrze udokumentowana historia cenzury internetu w Wenezueli pod rządami Maduro i jego poprzednika, Hugo Cháveza. Technologia Starlink omija państwowe sieci, oferując alternatywny kanał informacyjny. Z tego powodu rządy, takie jak Chin i Unii Europejskiej, ścigają się, budując własne konstelacje satelitarne, dążąc do cyfrowej suwerenności.

Tymczasem tego samego dnia, w którym doszło do zatrzymania i ogłoszenia Starlink, SpaceX wystrzelił 29 nowych satelitów Starlink z Florydy, rozbudowując właśnie tę sieć, która została aktywowana nad Wenezuelą. To zsynchronizowanie jest uderzające.

Ostatecznie obrazy z Wenezueli służą jako ćwiczenie z kruchości społeczeństwa. Pokazują, jak szybko filary

współczesnego życia, takie jak komunikacja, władza i porządek, mogą zadrzeć. Ujawniają również, gdzie ludzie mogą coraz częściej szukać stabilności: nie w chylących się ku upadkowi instytucjach, ale w zwinnych, prywatnych systemach, które mogą działać ponad zamęt. Podczas gdy Wenezuela mierzy się z niestabilnym przejściem, zapewnienie darmowego internetu to coś więcej niż usługa; to symbol tego, kto trzyma klucze do łączności w XXI wieku, i przypomnienie, że w scenariuszach upadku bycie poinformowanym i połączonym nie jest jedynie wygodą... to przetrwanie.

Eksperci ostrzegają: Sztuczna inteligencja zagraża przyszłości komunikacji prywatnej



Postępy w sztucznej inteligencji i rosnąca presja regulacyjna stwarzają nowe wyzwania dla aplikacji do prywatnego przesyłania wiadomości. Eksperci ostrzegają, że prywatność użytkowników może być zagrożona.

W wywiadzie dla portalu Coin Telegraph przedstawiciele zdecentralizowanej platformy komunikacyjnej **Session** ostrzegli, że AI, jeśli zostanie zintegrowana na poziomie systemu

operacyjnego, może potencjalnie **obejść szyfrowanie**, narażając wrażliwe informacje na dostęp ze strony nieprzejrzystych systemów.

Ryzyko obejścia szyfrowania i utraty kontroli nad danymi

Alex Linton, prezes Session Technology Foundation, wyjaśnił, że zdolność AI do analizowania i przechowywania danych bezpośrednio na urządzeniach stwarza „**ogromne problemy z prywatnością i bezpieczeństwem**”. Ostrzegł, że prywatna komunikacja może stać się „**niemożliwa do prowadzenia na przeciętnym telefonie komórkowym czy komputerze**”.

„Jeśli [AI] zostanie zintegrowana na poziomie systemu operacyjnego lub wyższym, może również całkowicie obejść szyfrowanie w Twojej aplikacji do przesyłania wiadomości. Te informacje mogłyby być przekazywane do 'czarnej skrzynki' AI, a potem – Bóg jeden wie, co się z nimi stanie” – powiedział Linton.

Chris McCabe, współzałożyciel Session, podkreślił, że wielu użytkowników nie jest świadomych, w jaki sposób ich dane są zbierane i wykorzystywane. Wskazał na niedawne wycieki danych, w tym przypadku zewnętrznego dostawcy analityki danych dla OpenAI, który naraził informacje użytkowników i zwiększył ryzyko ataków phishingowych i socjotechnicznych. Zgromadzone dane mogą być wykorzystywane do **manipulowania zachowaniami ludzi**, wpływania na decyzje lub napędzania reklam bez ich zgody.

Linton skrytykował również prawodawców, którzy polegają na technologicznych gigantach odpowiedzialnych za wprowadzanie takich technologii przy kształtowaniu przepisów o prywatności, twierdząc, że **pogłębia to ryzyka** dla prywatności użytkowników.

Odpowiedź: zdecentralizowana komunikacja „privacy-first”

Wywiad z Lintonem i McCabe odbył się w kontekście kontrowersji

wokół unijnej legislacji „**Chat Control**”, która ma na celu wprowadzenie obowiązku skanowania wiadomości. Rozporządzenie to, formalnie część **Aktu o usługach cyfrowych (DSA)**, nakłada na duże platformy internetowe obowiązek szybkiego usuwania nielegalnych treści i daje użytkownikom prawo do zgłaszania problematycznych treści.

Regulacja spotkała się jednak z **ostrą krytyką obrońców prywatności**. Aby przeciwdziałać tym zagrożeniom, Session koncentruje się na **zdecentralizowanej komunikacji z naciskiem na prywatność**.

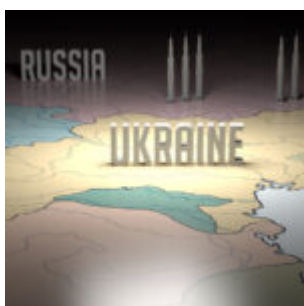
Aplikacja jest **open source**, wykorzystuje **szyfrowanie end-to-end**, usuwa identyfikujące metadane i działa bez centralnych serwerów. Eliminując „pośrednika”, Session ma na celu ochronę użytkowników przed inwigilacją, cenzurą i kontrolą korporacyjną.

„Istnieje ogromna presja, jeśli zajmujesz się tworzeniem szyfrowanych komunikatorów lub szyfrowanych narzędzi w ogóle. Proponowane lub uchwalane przepisy są przyjmowane w wielu jurysdykcjach” – powiedział Linton. – „Ludzie pracujący nad tą technologią odczuwają tę presję, dlatego ważne jest, aby ogół społeczeństwa zrozumiał, że te narzędzia próbują pomóc. Próbują chronić Twoje informacje. Starają się, aby przestrzeń online była lepszym miejscem”.

W miarę jak integracja AI przyspiesza, a rządy badają nowe przepisy dotyczące monitorowania, Linton i McCabe twierdzą, że **edukacja publiczna** na temat narzędzi ochrony prywatności i bezpiecznych praktyk komunikacyjnych jest coraz ważniejsza dla ochrony praw cyfrowych.

„Ważne jest, abyśmy przeciwstawiali się tego typu głębokiej integracji AI we wszystkie nasze urządzenia, ponieważ w tym momencie po prostu nie wiesz już, co dzieje się na Twoim urządzeniu” – podsumował Linton.

Rosja odpala hipersoniczne pociski w odwetowych atakach na Ukrainę



W znacznej eskalacji swojej zimowej kampanii, Rosja przeprowadziła w ciągu ostatniego tygodnia serię masywnych ataków odwetowych na terenie całej Ukrainy, celując wyraźnie w jej bazę przemysłowo-wojskową oraz infrastrukturę energetyczną.

Ataki te, które Moskwa twierdzi, że są bezpośrednią odpowiedzią na operacje ukraińskie na rosyjskim terytorium, oznaczają dalszą intensyfikację konfliktu, który nie wykazuje oznak dyplomatycznego rozwiązania.

Masowe ataki z użyciem zaawansowanej broni

2 stycznia oświadczenie rosyjskiego Ministerstwa Obrony ujawniło, że jej siły zbrojne przeprowadziły między 27 grudnia a 2 stycznia jeden masowy i sześć grupowych ataków. W operacjach tych zauważalnie użyto zaawansowanych, wystrzeliwanych z powietrza hipersonicznych pocisków «Кинжал» (Kindżał). Broń ta jest trudna do przechwycenia ze względu na dużą prędkość i manewrowość.

Ministerstwo stwierdziło, że uderzenia skutecznie trafiły w to, co określiło jako **przedsiębiorstwa przemysłowo-wojskowe Ukrainy**, obiekty paliwowo-energetyczne, które je wspierają, oraz kluczową infrastrukturę wojskową.

Rosyjskie twierdzenia i reakcje dyplomatyczne

Rosyjskie ministerstwo obrony przedstawiło szczegółową, choć niezweryfikowaną, listę celów, które rzekomo zostały zniszczone. Miałyby to być m.in. warsztaty montażowe komponentów do silników rakietowych, miejsca produkcji i przygotowywania dalekosiężnych dronów bojowych, składy amunicji i paliwa oraz infrastruktura transportowa i portowa używana przez armię ukraińską. W oświadczeniu twierdzono również, że ataki trafiły w tymczasowe punkty dyslokacji jednostek armii ukraińskiej, grup nacjonalistycznych i zagranicznych bojowników.

Rosyjskie doniesienia o precyzji ataków oraz o dużych stratach po stronie ukraińskiej (tysiące żołnierzy w ciągu tygodnia) są częścią toczącej się wojny informacyjnej i **nie mogą być niezależnie potwierdzone**.

Ta najnowsza fala bombardowań ma miejsce w atmosferze ostrej wojny słownej, po rosyjskich oskarżeniach, że Ukraina próbowała zaatakować dronem prywatną rezydencję wykorzystywaną przez prezydenta Władimira Putina nad jeziorem Wałdaj. Kreml przedstawił ten incydent jako poważną eskalację.

Jednak **Kaja Kallas**, szefowa unijnej dyplomacji, stanowczo odrzuciła narrację Moskwy, nazywając te twierdzenia «**celowym odwróceniem uwagi**» mającym na celu storpedowanie procesu pokojowego. Podkreśliła, że nikt nie powinien akceptować bezpodstawnych roszczeń agresora, który sam wielokrotnie atakował cywilną infrastrukturę Ukrainy.

Szkody w Odesie i kontrastujące przesłania noworoczne

Ostrzeżenie prezydenta Ukrainy, Wołodymyra Zełenskiego, że rosyjskie zarzuty posłużą do usprawiedliwienia dalszych ataków, okazało się prorocze. Podczas gdy Kijów doświadczył tylko alarmów lotniczych, inne regiony poniosły wymierne straty.

W **Odesie** nad Morzem Czarnym doszło do zakrojonego na szeroką skalę ataku, który uderzył w blok mieszkalny, raniąc sześć osób (w tym troje dzieci) i pozbawiając prądu ponad 170 000 mieszkańców w mroźnej temperaturze. Atak na Odesę jest częścią trwającej kampanii, która zintensyfikowała się, najwyraźniej zgodnie z wcześniejszymi rosyjskimi groźbami odcięcia Ukrainy od dostępu do morza.

Gdy konflikt wtacza się w kolejny rok, kontrastujące noworoczne przesłania z Moskwy i Kijowa podkreślają utrwalone pozycje stron. Putin, nie wspominając o rzekomym incydencie z dronem, powiedział swoim żołnierzom, że wierzy w zwycięstwo. Zełenski stwierdził tymczasem, że projekt porozumienia pokojowego jest **«w 90% gotowy»**, ale ostatnie 10% będzie decydujące dla losów Ukrainy i Europy.

Brak perspektyw na pokój

Pomimo wyrażanej przez cywilów w Kijowie nadziei na zakończenie wojny w nadchodzącym roku, bezpośrednia rzeczywistość to wzmożona przemoc. Niedawne użycie pocisków Kindżał w powszechnych atakach reprezentuje taktyczną eskalację, a dyplomatyczne reperkusje po rzekomym incydencie wałdajskim grożą zatruciem już i tak zastoju negocjacji.

Przy rosnącej intensywności rosyjskich ataków na infrastrukturę i determinacji Ukrainy do kontynuowania oporu, cykl odwetu i cierpienia wydaje się skazany na kontynuację,

zmuszając ludność do przetrwania gorzkiej, wojennej zimy bez wyraźnej ścieżki do pokoju w zasięgu wzroku.

AI Google dostarcza wprowadzających w błąd informacji zdrowotnych, budząc obawy o bezpieczeństwo



Dochodzenie przeprowadzone przez „The Guardian” wykazało, że osoby szukające porad zdrowotnych w Google mogą być narażone na szkody z powodu nieprawidłowych informacji dostarczanych przez skróty generowane przez sztuczną inteligencję (AI) tej firmy.

Według Enocha z [BrightU.AI](#), funkcja „AI Overviews” (Podsumowania AI) Google’a ma na celu dostarczanie szybkich zarysów kluczowych informacji na dany temat lub pytanie. Te przeglądy, dostępne na stronie AI Google, obejmują tematy, zapewniając podstawowe zrozumienie każdego zagadnienia.

Jednak liczne przykłady ujawnione w dochodzeniu pokazują, że streszczenia te mogą zawierać niebezpiecznie wprowadzające w błąd porady zdrowotne. W jednym przypadku Google radziło osobom z rakiem trzustki, aby unikały żywności o wysokiej zawartości tłuszczu – rekomendację, którą eksperci opisali

jako „naprawdę niebezpieczną”. Anna Jewell, dyrektorka ds. wsparcia, badań i wpływu w Pancreatic Cancer United Kingdom, ostrzegła, że stosowanie się do tych zaleceń może pozostawić pacjentów niezdolnymi do utrzymania wystarczającego spożycia kalorii, co potencjalnie wpłynie na ich zdolność do tolerowania chemioterapii lub ratującej życie operacji.

„Odpowiedź AI Google sugeruje, aby osoby z rakiem trzustki unikały pokarmów o wysokiej zawartości tłuszczu. Gdyby ktoś zastosował się do tego, co mówi wynik wyszukiwania, może nie przyjmować wystarczającej liczby kalorii, mieć trudności z przybraniem na wadze i nie być w stanie tolerować leczenia. To może zagrozić szansom danej osoby na wyzdrowienie” – powiedziała Jewell.

Inne podsumowania AI były równie niepokojące. Wyszukiwania dotyczące testów funkcji wątroby zwracały wprowadzające w błąd zakresy „normy”, pomijając kluczowe czynniki, takie jak wiek, płeć, pochodzenie etniczne i narodowość. Pamela Healy, dyrektorka generalna British Liver Trust, powiedziała: „Wiele osób z chorobą wątroby nie wykazuje żadnych objawów aż do późnych etapów. Jeśli AI podaje mylące zakresy normy, niektórzy ludzie mogą błędnie założyć, że są zdrowi, i nie stawiać się na kolejnych wizytach opieki zdrowotnej. To jest niebezpieczne”.

AI dostarczało również nieprawidłowych informacji na temat badań przesiewowych w kierunku nowotworów kobiecych. Wyszukiwanie „objawy i testy na raka pochwy” sugerowało, że badanie cytologiczne (pap test) może wykryć raka pochwy – twierdzenie, które eksperci opisali jako „całkowicie błędne”. Athena Lamnisis, dyrektorka generalna fundacji charytatywnej Eve Appeal, zajmującej się nowotworami, powiedziała, że błędy te mogą zniechęcać ludzi do szukania terminowej pomocy medycznej.

„Otrzymanie takiej błędnej informacji mogłoby potencjalnie doprowadzić do tego, że ktoś nie zbada objawów, ponieważ miał

czysty wynik w niedawnym badaniu przesiewowym szyjki macicy. Niepokojący jest również fakt, że podsumowanie AI za każdym razem, gdy wyszukiwaliśmy, było inne – ludzie otrzymują różne odpowiedzi w zależności od tego, kiedy szukają, a to nie jest wystarczająco dobre” – powiedziała Lamnisos.

Wyszukiwania dotyczące zdrowia psychicznego również były dotknięte problemem. Podsumowania AI Google dotyczące stanów takich jak psychoza i zaburzenia odżywiania czasami zawierały „nieprawidłowe, szkodliwe” porady lub pomijały ważny kontekst.

„Niektóre z podsumowań AI oferowały bardzo niebezpieczne rady. Mogłyby doprowadzić ludzi do unikania szukania pomocy lub kierować ich do nieodpowiednich źródeł. AI często odzwierciedla istniejące uprzedzenia, stereotypy lub stygmatyzujące narracje, co jest ogromnym problemem dla wsparcia zdrowia psychicznego” – powiedział Stephen Buckley, szef działu informacji w Mind.

Google zaprzecza zarzutom

Mimo wszystkich dowodów, Google zaprzeczyło, jakoby w jego podsumowaniu AI znajdowały się wprowadzające w błąd i nieprawidłowe informacje zdrowotne.

Zamiast tego, firma opisała generowane przez AI streszczenia jako „pomocne” i „wiarygodne”, podkreślając, że większość z nich jest oparta na faktach i zapewnia przydatne wskazówki. Google stwierdziło, że dokładność „AI Overviews” jest porównywalna z innymi funkcjami wyszukiwarki, takimi jak wyróżnione fragmenty (featured snippets), które są częścią jej wyszukiwarki od ponad dekadę. Google dodało nawet, że stale wprowadza ulepszenia do systemu, aby zapewnić użytkownikom otrzymywanie poprawnych i przydatnych informacji.

Jednak eksperci i organizacje charytatywne wciąż wzywają do surowszego nadzoru, zauważając, że zautomatyzowane streszczenia firmy pojawiają się prominentnie na szczycie

wyników wyszukiwania, co oznacza, że miliony użytkowników mogą być narażone na potencjalnie szkodliwe wskazówki.

„Ludzie zwracają się do internetu w chwilach zmartwień i kryzysu. Jeśli informacje, które otrzymają, są niedokładne lub pozbawione kontekstu, może to poważnie zaszkodzić ich zdrowiu” – powiedziała Stephanie Parker, dyrektorka cyfrowa w fundacji charytatywnej Marie Curie, zajmującej się opieką końca życia.

Ratujące życie leczenie nowotworów powiązane z rozwojem nowych nowotworów



Dane pokazują, że 12% pacjentów onkologicznych zdiagnozowanych przed 50. rokiem życia rozwinię drugi nowotwór w ciągu 20 lat. Badacze z Uniwersytetu Stanforda badają, dlaczego leki celowane, które skutecznie leczą niektóre nowotwory, mogą czasami powodować nowe formy choroby.

Terapie celowane są ważnym postępem w leczeniu onkologicznym, skutecznie eliminując komórki nowotworowe poprzez atakowanie specyficznych cech, które umożliwiają im wzrost i przetrwanie. Jednak ostatnie badanie przeprowadzone przez naukowców z Uniwersytetu Stanforda wykazało, że leki te mogą czasami mieć ponury efekt uboczny: mogą stymulować powstawanie zupełnie nowych typów nowotworów.

Badanie, opublikowane w czasopiśmie *Nature Genetics*, wykazało, że leki celowane zabijając komórki nowotworowe, mogą przypadkowo stwarzać środowisko, które wspiera rozwój „opornych” komórek. W efekcie, terapie te mogą czasami powodować przerzuty i rozwój drugiego, niezależnego nowotworu.

Spośród pacjentów, u których przed 50. rokiem życia zdiagnozowano pierwszy nowotwór, około 12% rozwinie drugi nowotwór w ciągu 20 lat. Nie wszystkie te przypadki są bezpośrednio związane z terapią, ale rosnąca liczba dowodów sugeruje, że niektóre metody leczenia, w tym chemioterapia i radioterapia, mogą zwiększać to ryzyko.

Jednak najnowsze badanie Stanforda skupia się na lekach celowanych, stosunkowo nowej klasie leków, które w odróżnieniu od chemioterapii, precyzyjnie atakują określone cząsteczki w komórkach nowotworowych. Mimo że leki celowane są skuteczne w zwalczaniu pierwotnych nowotworów, badanie wskazuje, że mogą również promować niekorzystne zmiany w tkankach, które nie były celem terapii. Zmiany te mogą ostatecznie prowadzić do rozwoju nowotworów wtórnych.

„Te terapie celowane są naprawdę skuteczne i zwykle dobrze tolerowane. Pacjenci mogą z nich korzystać przez wiele lat” – powiedział dr John Z. Li, główny autor badania i pracownik naukowy w laboratorium genetyki nowotworów Uniwersytetu Stanforda.

„Te leki, celując w białka, które napędzają wzrost nowotworu, mogą nie tylko eliminować komórki nowotworowe, ale także, w niektórych przypadkach, zachęcać komórki zdrowe do przejścia transformacji nowotworowej. To efekt paradoksalny” – dodał Li.

Na potrzeby badania zespół Liego przeprowadził sekwencjonowanie genomów ponad 100 par nowotworów pierwotnych i wtórnych od pacjentów, u których rozwinęły się oddzielne nowotwory po leczeniu terapią celowaną. Badacze odkryli, że w

około 20% tych przypadków leczenie celowane wiązało się z „efektem napromieniania sąsiedztwa” w tkankach otaczających pierwotny guz.

Odkrycia sugerują, że chociaż leki celowane skutecznie eliminują pierwotne komórki nowotworowe, mogą także uszkadzać zdrowe komórki w sąsiedztwie, powodując stany zapalne i mutacje DNA, które ostatecznie prowadzą do rozwoju nowych guzów.

Zespół odkrył, że pacjenci, u których rozwinął się drugi nowotwór, często mieli specyficzne profile genetyczne, które predysponowały ich do „efektu napromieniania sąsiedztwa”. Naukowcy opracowali również narzędzia obliczeniowe do przewidywania, którzy pacjenci mogą być najbardziej narażeni na rozwój wtórnych nowotworów w wyniku terapii celowanej. Planują teraz wykorzystać te modele do opracowania strategii zapobiegawczych.

„Naszym celem jest zidentyfikowanie pacjentów wysokiego ryzyka przed rozpoczęciem leczenia, abyśmy mogli je dostosować, minimalizując ryzyko wtórnego nowotworu, jednocześnie zapewniając skuteczność w zwalczaniu pierwotnej choroby” – powiedział Li.